



LISTY

Czesława Miłosza do Karola Kuryluka (1947–1948)

[1]

Drogi Panie Karolu,

oto obiecany artykuł z konferencji pisarzy¹. Zdaje się, że otrzymał pan wreszcie fotografie, bo widziałem portrety Steinbecka i Faulknera w „Odrodzeniu”. A może pan nie otrzymał mojej przesyłki i fotografie dostał pan z innego źródła? Chcę pana zapytać czy „Odrodzenie” byłoby skłonne wydrukować mój przekład Szekspira *Jak wam się podoba*². Było mi przykro, że ten przekład w ogóle nie figurował w konkursie szekspirowskim³, dlaczego, nie wiem, bo spotkał się z bardzo pochlebnią oceną i zakupił ten przekład Teatr Wojska. Ale potem wszystko się poplątało, bo Teatr Poetycki w Łodzi (jako część Teatru Wojska) został zlikwidowany, Wierciński⁴ wyszedł, a Wierciński zastrzegął sobie pewnego rodzaju wyłączność na reżyserię tej sztuki w moim przekładzie. Ponieważ jestem daleko, jakoś to się rozlało, Zaiks proponował mi wytoczenie procesu Teatrowi Wojska za niedotrzymanie kontraktu, ale nie chciałem robić przykrości Schillerowi⁵, a potem po prostu wyleciało mi to z głowy. Zresztą Teatr Wojska zachował się jak świnie, w takich wypadkach przy najmniej trzeba się porozumieć z autorem⁶.

1 Artykuł Żagarysty *Zabawy i spory* poświęcony konferencji pisarzy w Bread Loaf ukazał się w „Odrodzeniu” 1947, nr 44.

2 Przekład fragmentu *Jak wam się podoba* ukazał się w antologii *Poeci języka angielskiego*, red. Henryk Krzeczkowski, Jerzy S. Sito, Juliusz Żuławski, t. 1, Warszawa 1969 i został przedrukowany w *Przekładach poetyckich* Czesława Miłosza (Kraków 2005).

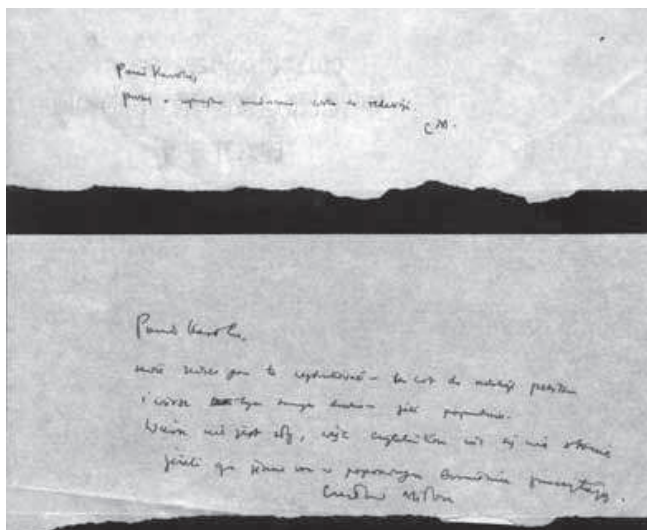
3 Mowa o Konkursie i Festiwalu Szekspirowskim, który odbył się w 1947 roku w Warszawie. Pierwszą nagrodę zdobył w nim spektakl *Jak wam się podoba* w reżyserii Iwo Galla.

4 Edmund Wierciński (1899–1955) – aktor, reżyser, pedagog. W czasie okupacji należał do Tajnej Rady Teatralnej i prowadził zajęcia dla przyszłych aktorów i reżyserów.

5 Leon Schiller – właśc. Leon Schiller de Schildenfeld (1887–1954) – reżyser, krytyk i teoretyk teatru. W latach 1946–1949 był dyrektorem Teatru Wojska Polskiego w Łodzi.

6 Sztukę Szekspira w przekładzie Miłosza wystawiono w Teatrze Śląskim w Katowicach w 1949 roku.

LISTY CZESŁAWA MIŁOSZA



Nie wiem czy reflektuje pan na całość sztuki, jeżeli tak to dobrze, jeżeli nie to można zrobić wybór, ale musiałbym wiedzieć w jakich rozmiarach.

Wkrótce zapewne prześlę też jakieś wiersze. Co do przekładu Szekspira to myślę, że jest o tyle dobry, że bardzo czytelny, nie ma tam łamańców zdaniowych, które zwykle są plagą szekspirowskich przekładów. Zarówno aktorzy jak literaci (Ważyk, Iwaszkiewicz) są o nim jak najlepszej opinii.

Panie Karolu, jeżeli wolno mi doradzać, niech pan zrobi sobie kalendarzyk dat literackich – tzn. rocznic. W tym roku przypada rocznica Cervantesa i dużo o Cervantesie piszą wszędzie.

Przypominanie pisarzy dawnych z okazji rocznic ma duże znaczenie pedagogiczne jeżeli chodzi szczególnie o młode pokolenie, a literatom to też się przydaje.

Łączę pozdrowienia Panu i małżonce tudzież młodej generacji Kuryluków⁷. Młody Miłosz⁸ nie może tego zrobić osobiście więc go wyręczam

Czesław Miłosz

⁷ Mowa o Ewie Kuryluk, ur. w 1946 roku.

⁸ Syn Janiny i Czesława Miłoszów, Antoni, ur. w 1947 roku.

[2]

Oct. 27, 1947

Kochany Panie Karolu,

milczy Pan zawzięcie. Czy otrzymał pan 2 korespondencje Nowaka wysłane we wrześniu⁹ i 2 korespondencje wysłane w październiku¹⁰, tudzież artykuł mój *Zabawy i spory*¹¹ wysłany we wrześniu? Wiem, że listy lotnicze idą do kraju b. długo, natomiast z Polski dochodzą w 3–6 dni.

Mam pewną prośbę. Jeżeli będzie pan drukował korespondencję Nowaka o październiku w stanie Virginia¹², trzeba skreślić ostatnie zdania, dotyczące polskich zespołów redakcyjnych, „Tygodnika Powszechnego” i „Kuźnicy”. Są one zabawne, ale z pewnych względów zależy mi na ich skreśleniu. Ciągłe mam pokusy, żeby właściwie pisać o różnych polskich sprawach, natomiast z pewnych względów te wzmianki nie leżą w mojej wizji. Więc skreśli pan, dobrze?

U mnie nic szczególnego, z tym wyjątkiem, że zaczynam mieć dość dużo stosunków literackich, co zważywszy, że nie lubię zadawać się z byle kim, bywa czasem interesujące. Byłem nieco zdziwiony, zobaczywszy swój artykuł *Wiersze polsko-francuskie*¹³ na pierwszej stronie, pisałem to jako skromną recenzję, sądząc, że i tego „Odrodzenie” potrzebuje.

Moja praca rozwija się pomyślnie. Niestety nawiązanie kontaktu z Polską i załatwienie jakiejś sprawy jest tak trudne jak nawiązywanie kontaktu z księżycem. Myślę, że już wkrótce kontakt z księżycem będzie łatwiejszy. Stąd dużo mojej dobrej woli się marnuje. Praca w ambasadzie nie jest właściwie nudna, myślę, że jest to najefektywniej pracująca z naszych placówek zagranicznych. Gdyby kraj odpowiadał na listy byłoby całkiem dobrze.

Syn mój chowa się, jest b. miły i żałuję że nie mam ich 25 sztuk, jak to się praktykuje w Kanadzie.

Łączę więc pozdrowienia
Panu i małżonce
tudzież córce

Czesław Miłosz

9 We wrześniu i październiku 1947 roku w „Odrodzeniu” nie ukazały się korespondencje Czesława Miłosza z cyklu *Życie w USA* publikowane pod pseudonimem Jan M. Nowak.

10 Chodzi o korespondencje Jana M. Nowaka opublikowane w „Odrodzeniu” 1947, nr 46 i nr 47.

11 Zob. przypis 1.

12 Mowa o korespondencji z cyklu *Życie w USA* z „Odrodzenia” 1947, nr 48. Prośba o skreślenie zdań na temat zespołów redakcyjnych „Tygodnika Powszechnego” i „Kuźnicy” nie została spełniona.

13 *Wiersze polsko-francuskie*, recenzja *Antologii współczesnej poezji francuskiej* opracowanej przez Adama Ważyka i wydanej w 1947 roku, ukazała się w „Odrodzeniu” 1947, nr 37.

[3]

25.XI.47
Washington

Kochany Panie Karolu,

Przesyłam Panu porcję swoich wierszy¹⁴ z prośbą o wydrukowanie ich wszystkich w jednym numerze i w tej kolejności, w jakiej są przepisane. Jest tego sporo, ale wiersze, z małymi wyjątkami, nie są szczególnie trudne dla czytelników, więc chyba to nie zawali Panu numeru kobyłą. Gdyby z jakichś względów chciał Pan odstąpić od zasady, której na ogół przestrzegam, aby wiersze drukować w grupie, tak jak idą, niech się Pan łaskawie porozumie ze mną. Przesyłam też fotografię, na wypadek gdyby Pan zechciał z niej skorzystać. Ale panie Karolu, niech pan nie daje wierszy moich *petitem*, tylko tą czcionką, którą Pan ostatnio drukuje wszystkie wiersze, co jest o wiele lepiej.

Wiem z listów z Polski, że wydrukował pan moją korespondencję z Bread Loaf¹⁵. Czy inne materiały dotarły nie wiem. Ostatnio nie wysyłałem nic, a to z następujących powodów: poczta z Ameryki do Polski bardzo się popsowała, niektóre listy lotnicze potrafią iść dwa miesiące (podczas gdy z Polski do Ameryki chodzi doskonale – w 6 dni list lotniczy jest już u adresata, czasem trochę prężej, czasem trochę dłużej). W tych warunkach, nie wiedząc kiedy materiały dojdą i co w świecie zajdzie w międzyczasie, ogromnie trudno jest uprawiać jakikolwiek typ dziennikarstwa. Zastanawiam się, co z tym fantem robić, wy powinniście trochę pomęczyć nasze władze pocztowe, bo to nam tutaj niezmiernie wszystko utrudnia. Pocieszam się, że może ten stan ulegnie zmianie, ale ulegnie zmianie, jeżeli wy będziecie o to troszczyć się na miejscu. Niech Pan zrozumie, że ja mam w pewnym sensie temperament dziennikarski i nie mogę zmusić siebie do pisania rzeczy, które ukażą się drukiem bardzo nieprędko.

Niech się Pan zresztą zbytnio nie przejmuje sytuacją polityczną i niech Pan zachowa zimną krew przy redagowaniu pisma, jeżeli wolno mi doradzać. Szerzenie paniki i propagandy anty z obu stron jest raczej niedobłą przysługą dla ludzkości. Tymczasem mam dla Pana napisany artykuł ściśle literacki – są to uwagi na marginesie lektury *Wierszy wybranych Iwaszkiewicza*¹⁶. Ale muszę to przepisać na maszynie, bo manuskrypt nieczytelny.

14 Mowa o wierszach *Dzień i noc*, *O duchu praw*, *Przypomnienie*, *Na śpiew ptaka nad brzegami Potomaku*, *We wnętrzu róży*, *Pałac moich muz*, *Pieśń murzyńska*, opublikowanych w „Odrodzeniu” 1948, nr 2.

15 Zob. przypis 3.

16 Artykuł *Nad książką, czyli cudze chwalicie*, będący recenzją tomu poezji Jarosława Iwaszkiewicza z 1947 roku, został opublikowany w „Odrodzeniu” 1948, nr 4.

Kochany Panie Karol!

Przesyłam Panu porcję swoich wierszy z prośbą o wydrukowanie ich wszystkich w jednym numerze i w tej kolejności w jakiej są przepisane. Jest tego sporo, ale wiersze, z małymi wyjątkami, nie są szczególnie trudne dla czytelników, więc chyba to nie zawali Panu numeru kobyłą. Gdyby z jakichś względów chciał Pan odstąpić od zasady, której naogół przestrzegam, aby wiersze drukować w grupie, tak jak idą, niech się Pan łaskawie porozumie ze mną. Przesyłam też fotografię, na wypadek gdyby Pan zechciał z niej skorzystać. Ale panie Karolu, niech pan nie daje wierszy moich petitem, tylko tą czcionką, którą Pan ostatnio drukuje wszystkie wiersze, co jest o wiele lepiej.

Wiem z Ristów z Polski że wydrukował pan moją korespondencję z Bread Loaf. Czy inne materiały dotarły nie wiem. Ostatnio nie wysyłałem nic, a to z następujących powodów: poczta z Ameryki do Polski ogromnie się popsuła, niektóre listy lotnicze potrafią iść dwa miesiące (podczas gdy z Polski do Ameryki chodzi doskonale - w 6 dni list lotniczy jest już u adresata, czasem trochę prędzej, czasem trochę dłużej). W tych warunkach, nie wiedząc kiedy materiały dojdą i co w świecie zajdzie w międzyczasie, ogromnie trudno jest uprawiać jakikolwiek typ dziennikarstwa. Zastanawiam się co z tym fantem robić, wy powinniście trochę pomóc naszym władzom pocztowym, bo to nam tutaj niezmiernie wszystko utrudnia. Pocieszam się, że może ten stan ulegnie zmianie, ale ulegnie zmianie jeżeli wy będziecie o to troszczyć się na miejscu. Niech Pan zrozumie, że ja mam w pewnym sensie temperament dziennikarski i nie mogę zmusić siebie do pisania rzeczy, które ukażą się drukiem bardzo nieprędko.

Niech się Pan zresztą zbytnio nie przejmuje sytuacją polityczną i niech Pan zachowa zimną krew przy redagowaniu pisma, jeżeli wolno mi doradzać. Szerzenie paniki i propagandy anty-

U nas było dużo ruchu – United Nations¹⁷, przyjazd ministra Modzelewskiego¹⁸, pobyt Osmańczyka¹⁹ i jego tournée – jednym słowem dużo kontaktu z krajem. Teraz pewnie Słonimski²⁰ przyjedzie w drodze powrotnej z Meksyku.

U mnie osobiście nic nowego, mój syn obgryza wszystko czego dopadnie, porusza się zwinnie na czworakach i wstaje chwytając się mebli. Jak chowa się wasza córka? Drożyzna u nas zawrotna, trudno związać koniec z końcem, co tu bendzi?

Łączę pozdrowienia dla Pana i małżonki

Czesław Miłosz

17 Prawdopodobnie Czesław Miłosz wzmiankuje o swoim udziale w zjeździe Commission for International Educational Reconstruction w dniach od 30 października do 1 listopada 1947 roku. Poeta zabiegał na nim o pozyskanie darów książkowych dla Biblioteki Narodowej oraz o stypendia dla uczonych.

18 Zygmunt Modzelewski (1900–1954) – polityk i ekonomista. W latach 1947–1951 był ministrem spraw zagranicznych. Jesienią 1947 roku przebywał z wizytą w Stanach Zjednoczonych. Zachowało się zdjęcie z kolacji w klubie Cairo w Waszyngtonie, w której brali udział m.in. Czesław Miłosz oraz Natalia i Zygmunt Modzelewscy.

19 Edmund Jan Osmańczyk (1914–1989) – publicysta, działacz społeczny i polityczny. Był korespondentem wojennym, relacjonował m.in. konferencję poczdamską i procesy norymberskie, w 1947 korespondent zagraniczny Polskiego Radia.

20 Antoni Słonimski (1895–1976) – w latach 1945–1951 prowadził działalność w Sekcji Literatury UNESCO i był dyrektorem Instytutu Kultury Polskiej przy Ambasadzie PRL w Londynie.

[4]

Kochany Panie Karolu,

przemawiał dziad do obrazu, bo mu nie brakło gazu. Jeszcze raz wysyłam list w przestrzeń, mimo że bodaj od pół roku nie dał pan znaku życia.

Tym razem posyłam porcję przekładów z poezji amerykańskiej²¹. Zasadniczo nie powinny panu sprawić kłopotu, bo noszą charakter twórczości ludowej czy też wyrażają „ludowego ducha” i nie można ich w żadnym razie pomieszać z obecną polityczną linią amerykańską. Ten ich charakter jest tak wyraźny, że nie uważałem nawet za stosowne mówić o tym w słowie od tłumacza. Jest tego sporo, a jak pan wie lubię drukować całą porcję od razu, bez rozdrabniania na poszczególne numery. Myślę, że sprawa kultury jakiegoś narodu nie powinna być mieszana z polityką. Gdyby była, Rosjanie np. nie mieliby wydanego u siebie całego Whitmana czy całego Hemingwaya. Więc chyba może pan drukować kolumnę przekładów bez skrupułów. Gdyby pan nie chciał z jakichś względów tego drukować, niech pan łaskawie przekaże te przekłady Wyce²². Nie posyłam mu tego, bo mam tam i poemat i essay o poezji amerykańskiej nowoczesnej²³. Te przekłady nie obejmują koniecznie wierszy „awangardowych”, np. wiersz Markhama²⁴ jest czysto publicystyczny, w stylu XIX wieku, w tym stylu – bez żadnych ozdóbek – utrzymałem się przekład, wraz z prozaizmami, które są i w oryginale.

Ani nie dostałem żadnego znaku, czy otrzymał pan moją porcję wierszy własnych²⁵ i czy pan to drukuje, ani czy otrzymał pan artykuł o poezji Iwaskiewicza²⁶. Co więcej, od szeregu tygodni nie przychodzi do mnie „Odrodzenie”. Z krajem kontakt trudny, bo listy w tamtą stronę idą, jak widzę, nieraz b. długo, z Polski idą b. szybko, ale obyczajnie pana naśladuje wielu ludzi, tj. nie piszą. Ten słaby kontakt z krajem bardzo

21 Mowa o utworach *Jerycho* z cyklu *Negro spirituals*, fragmencie *Pieśni o sobie samym* Walta Whitmana, *Człowiek z motyką* Edwina Markhama, *Szymon Legree*. *Przypowieść murzyńska* Vachela Lindsaya, *Lud będzie żył* Carla Sandburga, opublikowanych pod wspólnym tytułem *Lud będzie żył* (*Przekłady z poezji amerykańskiej*) w „Odrodzeniu” 1948, nr 12.

22 Kazimierz Wyka (1910–1975) – był pierwszym redaktorem naczelnym miesięcznika „Twórczość”, z którym Miłosz ściśle współpracował.

23 Jest to szkic *Wprowadzenie w Amerykanów* (*Rzecz o poezji amerykańskiej*), opublikowany w „Twórczości” 1948, nr 5, przedrukowany w *Kontynentach* (Paryż 1958).

24 Agnieszka Salska pisze: „Prawdziwym poetyckim bestsellerem przełomu wieków stał się wiersz *The Man with the Hoe* Edwina Markhama (1852–1940), opublikowany w styczniu 1899 roku w »The San Francisco Examiner« i tłumaczony na wiele języków. Autorowi, skromnemu nauczycielowi z Kalifornii, przyniósł sławę i pozwolił na przeniesienie się z rodziną do Nowego Jorku” (por. teŹe, *Poezja przełomu wieków*, w: *Historia literatury amerykańskiej XX wieku*, t. 1, red. Agnieszka Salska, Kraków 2003, s. 81).

25 Zob. przypis 14.

26 Zob. przypis 16.

Kochany Panie Karolu,

przemawiał dziad do obrazu, bo mu nie brakło gazu. Jeszcze raz wysyłam list w przestrzeń, mimo że bodaj od pół roku nie dał pan znaku życia.

Tym razem posyłam porcję przekładów z poezji amerykańskiej. Zasadniczo nie powinny panu sprawić kłopotu, bo noszą charakter twórczości ludowej czy też wyrażają *ludowego ducha* i nie można ich w żadnym razie pomieszać z obecną polityczną linią amerykańską. Ten ich charakter jest tak wyraźny, że nie uważałem nawet za stosowne mówić o tym w słowie od tłumacza. Jest tego sporo, a jak pan wie lubię drukować całą porcję od razu, bez rozdrabniania na poszczególne numery. Myślę, że sprawa kultury jakiegoś narodu nie powinna być mieszana z polityką. Gdyby była „Rosjanie np. nie mieliby wydane u siebie całego Whitmana czy całego Hemingwaya. Więc chyba może pan drukować kolumnę przekładów bez skrępowań. Gdyby pan nie chciał z jakichś względów tego drukować, niech pan łaskawie przekaże te przekłady Wyce. Nie posyłam mu tego, bo mam tam i poemat i essay o poezji amerykańskiej nowoczesnej. Te przekłady nie obejmują koniecznie wierszy *awangardowych*, np. wiersz Markhama jest czysto publicystyczny, w stylu XIX wieku, w tym stylu – bez żadnych ozdóbek – utrzymać starałem się przekład, wraz z prozajizmami, które są i w oryginale.

Ani nie dostałem żadnego znaku, czy otrzymał pan moją porcję wierszy własnych i czy pan to drukuje, ani czy otrzymał pan arty-

mi doskwiera ostatnio, tyle że ciągle ktoś przyjeżdża, więc można pogadać. Przecie w interesie redaktora jest chyba podtrzymywanie kontaktu ze współpracownikami.

U mnie nic nowego, stara bida, ceny takie, że nie wiadomo jak związać koniec z końcem i to jest prawda o moim opływaniu we wszystko w Ameryce. Będę chciał pojechać do Meksyku, ale tylko w tym wypadku to mi się uda, jeżeli „Odrodzenie” mnie sfinansuje w zamian za korespondencje z Meksyku, który jest fantastycznie ciekawym krajem. Potrzeba by mi było na to 300 dolarów, bo sam bilet tam i z powrotem kosztuje 215 dolarów. Jest tam Parnicki²⁷, który zdycha z nostalgii, ale oczywiście nie ma tam w ambasadzie nikogo z kim chciałby gadać i mógłby się dogadać. Niech mi pan napisze co pan myśli o mojej podróży do Meksyku.

Chcę napisać artykuł o poezji ludowej Polaków amerykańskich²⁸. Mam ciekawe materiały.

To chyba wszystko. Zgodzi się chyba pan ze mną, że wysyłanie materiałów w „sinią dal”, bez słowa potwierdzenia czy doszły do miejsca przeznaczenia, jest irytujące.

Łączę pozdrowienia dla pana i rodziny

Czesław Miłosz

P.S. Wiersz Whitmana²⁹ trzeba drukować tak jak jest podzielony przeze mnie na linie.

27 Teodor Parnicki (1908–1988) – pisarz, autor powieści historycznych. Do 1945 roku przebywał w Meksyku jako attaché kulturalny poselstwa polskiego. Po wycofaniu przez Meksyk uznania dla Rządu RP na Uchodźstwie, utrzymywał się z pomocy Polonii. Do Polski powrócił na stałe w 1967 roku.

28 Miłosz wspomina o artykule poświęconym poezji Franciszka Andruszkiewicza *Poeta-pieśniarz*, który ukazał się dopiero w 1950 roku w numerze 5. „Kuźnicy”.

29 Mowa o przekładzie fragmentu *Pieśni o sobie samym* Walta Whitmana opublikowanym w „Odrodzeniu” 1948, nr 12.

1/XII 47

Kochany Panie Karolu,

Co się z Panem dzieje? Czy zgrzybiał Pan i wyłysiał już od nadmiaru pracy? Przesyłam serdeczne życzenia świąteczne Panu i całej rodzinie.

Hiż³⁰ mi się skarżył, że jego artykuł o Tanglewood³¹ był bardzo przerobiony „na język galicyjski”, szczególnie uskarżał się na przekręcenie tytułów utworów muzycznych i drukowanie ich małymi literami. Ma coś posłać, ale prosi, żeby nie drukować jeżeli ma się przerabiać. Zależy mi na nim, bo mam w nim ramię do spraw pomocy nauce polskiej w Harvard – a to 12 godzin stąd. Czy otrzymał pan porcję moich wierszy?

Łącząc pozdrowienia

Czesław Miłosz

[5]

I/XII 47

Kochany Panie Karolu,

co się z Panem dzieje? Czy zgrzybiał Pan i wyłysiał już od nadmiaru pracy? Przesyłam serdeczne życzenia świąteczne Panu i całej rodzinie.

Hiż³⁰ mi się skarżył, że jego artykuł o Tanglewood³¹ był bardzo przerobiony „na język galicyjski”, szczególnie uskarżał się na przekręcenie tytułów utworów muzycznych i drukowanie ich małymi literami. Ma coś posłać, ale prosi, żeby nie drukować jeżeli ma się przerabiać. Zależy mi na nim, bo mam w nim ramię do spraw pomocy nauce polskiej w Harvard – a to 12 godzin stąd. Czy otrzymał pan porcję moich wierszy?

Łącząc pozdrowienia

Czesław Miłosz

30 Henryk Hiż (1917–2006) – filozof. W roku 1948 uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie Harvarda, był wykładowcą na prestiżowych uczelniach amerykańskich.

31 Mowa najprawdopodobniej o corocznym festiwalu muzycznym w Tanglewood w stanie Massachusetts, które od 1937 roku było letnią siedzibą bostońskiej orkiestry symfonicznej. Obok Tanglewood Music Festival odbywa się tam także Tanglewood Jazz Festival.

[6]

February 10, 1948

Kochany Panie Karolu,

otrzymał Pan zapewne moją depeszę, w której prosiłem, aby nie drukować korespondencji Nowaka, zawierającej ataki na Amerykę i – na Kisielea³². Jeszcze raz i kategorycznie Pana proszę, aby nie korzystał Pan z tego artykułu. Ufam, że biorąc pod uwagę naszą współpracę zastosuje się Pan do mojej prośby. Bardzo mi na tym zależy, naprawdę i dalszą współpracę z „Odrodzeniem” od tego uzależniam. Powody wiążą się z moim statusem dyplomatycznym i są poważne, zarówno publicznie, jak i prywatnie. Nie chcę się nad nimi rozwodzić, lecz Pan je odgadnie, jeżeli weźmie Pan pod uwagę, że indywidualność Nowaka dla pewnych kół jest wątpliwa, o czym niedawno się dowiedziałem. Więc Panie Karolu, na miłość boską niech Pan będzie wobec mnie lojalny jako redaktor.

Przekłady – cała porcja – przesłałem kurierem i znalazły się one w M.S.Z. ok. 15 stycznia. Jeżeli ich Pan dotychczas nie otrzymał, to tylko trzeba dziwić się temu przekłętemu urzędniczemu bydlu, które nawet tak głupiej sprawy jak przesłanie listu w Wwie nie może załatwić. Jeżeli mi Pan da znać, że nie doszły, to wyślę nową kopię. Artykuł w odpowiedzi na ankietę Polskiego Radia już napisałem, ale muszę go przepisać. Proszę choć o kilka słów na tematy poruszone w tym liście. Chcę zostać uspokojony.

Łączę pozdrowienia dla rodziny

Czesław Miłosz

P.S. Za druk wierszy pięknie dziękuję. W wierszu *Pieśń murzyńska*³³ są tylko przekręcone linie – wysłałem już list z prośbą o sprostowanie.

[Dopisek z lewej strony:] ale niech Pan zrobi piekło w m.s.z. w kancelarii, która rozdziela kuriery.

³² Aluzja do Stefana Kisielewskiego (1911–1991) – publicysty i felietonisty „Tygodnika Powszechnego”. W felietonach autor komentował zarówno działalność, jak i artykuły prasowe Czesława Miłosza. Poeta przygotował odpowiedź na jego komentarze w artykule *Do Kisielea*, którego ostatecznie nie opublikował. Rękopis odpowiedzi znajduje się w Archiwum Czesława Miłosza w The Beinecke Rare Book and Manuscript Library w New Haven. Karol Kuryluk na usilną prośbę Miłosza nie opublikował tego odcinka cyklu *Życie w USA*.

³³ Zob. przypis 14.

LISTY CZESŁAWA MIŁOSZA

[7]

Panie Karolu,

Proszę o uprzejme umieszczenie listu do redakcji.

C. M.

Do redaktora „Odrodzenia”

W wydawnictwie paryskiego Bureau d’Informations Polonaises pt. *La Pologne et son effort culturel* przeczytałem, zainteresowawszy się co autorzy piszą o polskiej literaturze następujące zdanie:

„Ci, którzy znali tylko długą noc okupacji niemieckiej, schronili się w mistycyzm, często rozpaczliwy (*un mysticisme souvent désespéré*). Do nich należy poeta Czesław Miłosz”.

Zdanie powyższe ma się tak do prawdy, jak np. informacja, że autor *Jeziora Bodeńskiego* Stanisław Dygat spędził wojnę w obozie internowanych w Szwajcarii ma się do faktu, iż pisarz ten spędził kilka miesięcy w obozie niemieckim położonym niedaleko granicy szwajcarskiej. Właściwie różnica nieduża. Pejzaż podobny. Ale jednak.

Co podaję, życząc urzędnikom Biura paryskiego dalszej owocnej pracy na niwie informowania cudzoziemców.

Czesław Miłosz

[8]

Panie Karolu,

może zechce Pan to wydrukować – ten list do redakcji *petitem* i wiersz³⁴ tym samym drukiem jak poprzednio.

Wiersz nie jest zły, więc czytelnikom nic się nie stanie jeżeli go jeszcze raz w poprawnym brzmieniu przeczytają.

Czesław Miłosz

Copyright © 2013 by Czeslaw Milosz Estate. All rights reserved.

Opracowała Ewa Kołodziejczyk

³⁴ Poprawną wersję *Pieśni murzyńskiej* wraz ze sprostowaniem opublikowano w „Odrodzeniu” 1948, nr 8. Utwór ten nie został przedrukowany w żadnym tomie poezji Miłosza, łącznie z edycją *Wiersze wszystkie* (Kraków 2011). Por. także przypis 14.

1536

Redaktor Karol Kuryluk
"Odrodzenie"
Daszyńskiego 14.

Rzeczpospolita Polska
MINISTERSTWO
Spraw Zagranicznych



Warszawa

Kurtyjski odбір

International literature

№ 4

Czesław Miłosz

W drugim wydaniu tomu *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950* (2007) zamieszczone zostały dwa listy Karola Kuryluka do Czesława Miłosza (z 28 grudnia 1946 roku oraz 27 kwietnia 1947 r.). Obecnie publikujemy odnalezione i podane do druku przez Ewę Kołodziejczyk listy, które autor *Ocalenia* wysłał w roku 1947 i 1948 do redaktora naczelnego krakowskiego „Odrodzenia”.

Dwa listy Miłosza do Kuryluka z roku 1946 drukowaliśmy w numerze 1/2 „Dekady Literackiej” w roku 2011.

Przygotowując niniejszy wybór uwspółcześiono ortografię w przypadkach miękczów (wyrazy typu „materiały”, „kurjerem”, „kurjery”), pisowni łącznej lub rozłącznej („na ogół”, „po prostu”, „nie ma”, „od razu”), zapisu skrótów („tzn.”, „tj.”, „pt.”). Nie ujednolicono zapisu nazw miesięcy. Zachowano podkreślenia fraz, zdań. Zmodernizowano interpunkcję w tych przypadkach, gdy nie naruszało to indywidualnego stylu Miłosza.

Dziękujemy Anthony’emu Miloszowi oraz Agnieszce Kosińskiej za zgodę na wykorzystanie utworów Czesława Miłosza.

Redakcja

Listy Czesława Miłosza do Karola Kuryluka są przechowywane w Oddziale Rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza pod sygnaturą 4135 (wew. 4).